



niedziela

głos z Torunia

NR 44 (828) • J • ROK LIII • 31 X 2010 • TORUŃ

TEMAT TYGODNIA

Śmierć jest częścią życia

Kiedy ktoś umiera, zazwyczaj pozostawia bliskich cierpiących z bólu rozstania. Ponoć cmentarze pełne są ludzi niezastąpionych, ale pustki po ukochanym zmarłym naprawdę nie można wypełnić. Ks. Jan Twardowski napisał, że „zostają po nim buty i telefon głucho”. Patrzymy na krzesło, na którym do tej pory siadywał, w ręce wpada nam ulubiony kubek zmarłego, w radiu słyszymy jego piosenkę. Wszystko nam się kojarzy z tym kimś, kogo nie ma. To najpierw boli bardzo, potem trochę mniej, a potem wywołuje uśmiech wspomnienia tego bliskiego człowieka.

Uczestnictwo w procesie umierania drugiego człowieka jest towarzyszeniem w najbardziej osobistej, intymnej wręcz chwili. Ktoś jeszcze jest tu, na ziemi, ale otwierają się przed nim drzwi do innego, nieznanego świata. Nie jesteśmy w stanie przejść przez te drzwi razem z bliskim, bo są one dopasowane tylko dla tego kogoś. Jednak możemy pomóc dojść do progu, być z umierającym do ostatniej chwili. Nie pozostawiamy umierających samym sobie, gdyż nieznane budzi lęk, obawy. Nie odwracamy twarzą od cierpienia, uczymy młode pokolenie szacunku do osób terminalnie chorych, uczymy, że śmierć jest częścią życia. Jest nadzieja, że w ten sposób początek listopada nie zmieni się w święto duchów, a pozostanie w zgodzie z polską kulturą i religią katolicką czasem wzmożonej modlitwy za zmarłych.

Joanna Kruczyńska

*Gdy zamkną
się na zawsze
oczy ciała,
otworzą się
oczy duszy
i rozpocznie
się życie nowe,
wzniosłe,
wieczne, dla
tych przynaj-
mniej, którzy
wiernie służyli
Bogu w życiu
doczesnym.
W tej myśli jest
niewymowna
pociecha dla
ludzi dobrej
woli*

Ks. Franciszek
Sawicki



BOŻENA SZTANIER/NIEDZIELA

NIE NOC WIECZNA, ALE światłość wiekuista

Znając pełne podziwu i miłości relacje o ks. Franciszku Sawickim, a także niektóre jego prace napisane po polsku, zatekniłem do tego człowieka. Ponieważ urodziłem się rok po tym, jak spoczął na pelplińskim cmentarzu, wymarzoną rozmowę z nim mogłem odbyć tylko w wyobraźni. Dziś, w aurze uroczystości Wszystkich Świętych i Dnia Zaduszkiego, rozmowa dotyczy tajemnicy śmierci, życia pozagrobowego i nadziei człowieka na nieskończoność, którą można znaleźć tylko u Boga

czytaj na str. IV-V

Wdzięczność to pamięć serca

Toruń

10 października wspólnota parafii św. Maksymiliana Marii Kolbego na toruńskiej Skarpie obchodziła rocznicę kanonizacji swojego patrona. Przed 28 laty Jan Paweł II na pl. św. Piotra w Rzymie kanonizował tego, który upomniał się w obozie śmierci o prawo do życia niewinnego człowieka. Wtedy Ojciec Święty powiedział: „Śmierć poniesiona z miłości za brata jest heroicznym czynem człowieka, poprzez który wraz z nowym świętym uwielbiamy Boga. Od Niego bowiem pochodzi łaska tego heroizmu, tego męczeństwa”. Dlatego śmierć o. Maksymiliana Kolbego stała się znakiem zwycięstwa, bo on nie umarł, ale oddał życie za brata.

Do dziękczynienia za dar kanonizacji dołączyła także wspólnota Wyższego Seminarium Duchownego w Toruniu wraz z moderatorami: ks. prał. Krzysztofem Lewandowskim – rektorem, ks. kan. Piotrem Igielskim – dyrektorem ekonomicznym oraz ks. Sławomirem Witkowskim – ojcem duchownym. Cieszyliśmy się również obecnością o. Feliksa Dziadczyka SJ, który dziękował Panu Bogu za 50-lecie posługi kapłańskiej.

Uroczystej Mszy św. o godz. 10 przewodniczył ks. prał. Krzysztof Lewandowski. Eucharystię śpiewem uświetnił chór seminaryjny.



Mszy św. przewodniczył ks. prał. Krzysztof Lewandowski

Tematem przewodnim homilii była wdzięczność. Kaznodzieja przypomniał wartość słów „dziękuję” i „przepraszam”. Słowa te zdają się być w dzisiejszym świecie trudnymi i nieco zapomnianymi. Mówił także, że „wdzięczność to przede wszystkim otwarcie serca na łaskę Pana, przyjęcie do końca mocy z wysoka i zabezpieczenie przed pychą, to znaczy przed przywłaszczeniem sobie tej łaski, która ma nas jednoczyć z Bogiem. Wdzięczność to pamięć serca, a dziękczynienie to najkrótsze i najgłębsze wyznanie wiary” – dodał. Przez cały dzień dziękowaliśmy dobremu Bogu za dar kanonizacji, a także za każdego powołanego do służby Bogu i ludziom, w sposób szczególnie

z diecezji toruńskiej. Prosił, by ten święty męczennik wstawiał się za każdym z nas u Boga, abyśmy w pierwszej kolejności szukali królestwa Bożego i jego sprawiedliwości, a Niepokalana Maryja, której był wiernym synem i oddanym czcicielem, uprasza u Syna łaskę wdzięczności za powołanie do służby w Kościele.

Po uroczystej Mszy św. była okazja do spotkania się z kandydatami do kapłaństwa. Klerycy zorganizowali spotkania dla służby liturgicznej, młodzieży przygotowującej się do sakramentu bierzmowania oraz dzieci. Dzieliли się radością odkrywania głosu powołania w swoim życiu, a także zachęcali do odważnego kroczenia za głosem Pana Boga.

Dk. Sebastian

Zapraszamy

Spotkanie Rodziny Radia Maryja z okazji wspomnienia bł. Karoliny Kózkówny

15 listopada w parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Grudziądzu odbędzie się uroczystości ku czci bł. Karoliny Kózkówny, patronki polskiej młodzieży, KSM i wszystkich, którzy kochają ojczystą ziemię. Uroczystości będą transmitowane przez Radio Maryja i TV Trwam.

Program:

16.30 – spotkanie kół i biur Radia Maryja

18 – Rozpoczęcie uroczystości, modlitwa Anioł Pański

18.05 – Spotkanie uczestników uroczystości, słuchaczy i widzów z ojcem z Radia Maryja

18.20 – Program słowno-muzyczny

18.40 – Przedstawienie parafii

18.45 – Msza św. dla Rodziny Radia Maryja, której przewodniczyć będzie i homilię wygłosi ks. dr Karol Dąbrowski CSMA, proboszcz parafii pw. Matki Bożej Królowej Męczenników Polskich w Przysieku. Po Komunii św.: modlitwa za wstawiennictwem bł. Karoliny Kózkówny, wręczenie dyplomów młodzieży z naszej diecezji, uczczenie relikwii bł. Karoliny

20.20 – Różaniec

21 – Apel Jasnogórski

21.20 – Koniec transmisji TV (pozostałe części transmitowane przez Radio Maryja)

21.40 – „Rozmowy niedokończone” na temat: „Doświadczenie życiowe Karoliny w aspekcie dzisiejszej rzeczywistości”.

23.35 – Komplet

Ks. Zbigniew J. Gański

Proboszcz parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Grudziądzu

Ks. Marek Januszewski

Asystent kościelny

KSM Diecezji Toruńskiej

Święto jedności Odnowy w Duchu Świętym diecezji toruńskiej

13 listopada w godz. 10-14 w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Toruniu odbędzie się święto jedności Odnowy w Duchu Świętym diecezji toruńskiej. Myślą przewodnią uroczystości będą słowa: „A Bóg, czyż nie weźmie w obronę swych wybranych?” (Łk 18, 7).

Koordinatory diecezjalni Odnowy w Duchu Świętym

Jan Paweł II 32 lata temu został papieżem

Bratani

10-17 października w parafii pw. św. Brata Alberta Chmielowskiego w Bratanie były dniami papieskimi. W niedzielę została odprawiona Msza św. o rychłą beatyfikację sługi Bożego Jana Pawła II, podczas której ks. Edward Barański wskazał na świętość posługiwania i przesłanie pontyfikatu: „Nie lękajcie się! Otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi”.

13 października przeszła ulicami naszej parafii procesja fatimska, młodzież prowadziła Różaniec z rozważaniami na podstawie nauczania Papieża, prosząc o łaski za jego przyczyną. Dzieci wykonały 80 różańców z różnych materiałów i po raz pierwszy modliły się na nich w czasie procesji. Młodzież wystawiła przedstawienie pt. „Wspomnienie o Janie



Sadzenie dębu papieskiego

Pawle II” i ukazała Sługę Bożego jako pielgrzyma. 17 października na placu kościelnym został posadzony

dąb papieski imienia brata Jana, założyciela miejscowości.

Mariola Plitt

Tak wiele wypraszają przez Maryję

Znać wagę czasu, w którym się żyje, czyż to nie mądrość, o której mówi psalmista: „Panie, naucz nas liczyć dni nasze, abyśmy zdobyli mądrość serca” (Ps 90, 12). Natomiast Pan Jezus najgłośniejszy chyba mówi do nas, nie tylko członków Żywego Różańca: „Wy jesteście na ziemi światłem moim” (por. Mt 5, 14). To wszystkich nas musi zobowiązywać do wyrazistego, a nawet radykalnego bycia chrześcijaninem, do wprowadzania duchowości w ten zmateralizowany świat. Świadectwo wiernych świeckich zawsze będzie budzić sumienie świata. To świadectwo można określić w dwóch słowach: Żyć inaczej. Żyć w laicyzującym się społeczeństwie tak, by nie bać się swojej chrześcijańskiej tożsamości.

Aktywnie trzeba więc bytować w otaczającej nas kulturze, być w tę rzeczywistość w pełni zaangażowanym, a to sprawi, że będziemy zawsze wartościowi dla otaczającego nas świata. Bardzo wielu, a wśród nich Żywy Różaniec swoim zaangażowaniem głosi pochwałę

odwiecznych wartości, pochwałę modlitwy i jej ukochanie. Żywy Różaniec w naszej diecezji to ok. 25 tys. ludzi zgromadzonych we wspólnotach wypraszających przez Maryję wielkie rzeczy dla Kościoła, diecezji, parafii, kraju.

Włączyli się w omodlenie dzieł potrzebnych młodej diecezji i znane jest zaangażowanie modlitewne Żywego Różańca w istotne sprawy naszej diecezji. Mieli wielki udział w nowej ewangelizacji, mieli dni czuwania w intencji misji ewangelizacyjnych. To oni intensywnie prosili Boga o dobre struktury diecezjalnego Kościoła na czas nowej ewangelizacji i nowego tysiąclecia. Włączyli się w Papieskie Dzieło Rozkrzewienia Wiary. Od chwili powstania Towarzystwa Przyjaciół Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Toruńskiej Żywy Różaniec jest aktywnym członkiem tego towarzystwa. Wspomnijmy także „Wędrujący Różaniec” w roku Kongresu Różańcowego 10 lat temu, księgę modlitw wręczoną Ojcu Świętemu w czasie jego przyjazdu do Torunia. Pełne zaangażowanie

Żywego Różańca, a także rozważania, które wykorzystać można na spotkaniach miesięcznych z różami, znajdziemy w książce „Żywy Różaniec w Diecezji Toruńskiej”; można ją nabyć u piszącego te słowa. Przypomnijmy w tym miejscu słowa Księdza Biskupa dotyczące Żywego Różańca: „Przyzwyczałem się do myśli, że mam z waszej strony najmocniejsze wsparcie modlitewne. Nieustannie bowiem towarzyszyście modlitwą różańcową życiu diecezji. W tej modlitwie rodziły się wszystkie dzieła diecezjalne”. Jaka to radość, że jest się potrzebnym.

Żywy Różaniec, coraz bardziej żywy, zasłużony, ważny dla diecezji i dla każdej parafii. Od 16 lat organizuje pielgrzymki do sanktuariów naszej diecezji. Członkowie tego ruchu kilka razy w roku muszą się zobaczyć, wzmocnić, świętować. Zorganizowali już 28 pielgrzymek. Ostatnia odbyła się 2 października do Nowego Miasta, była to czwarta pielgrzymka do Sanktuarium Matki Bożej Łąkowskiej. 24 razy był z Żywym Różańcem na piel-

grzymce Biskup Ordynariusz, 2 razy bp Józef Szamocki, 2 razy Prymas kard. Józef Glemp, raz śp. abp Marian Przykucki i śp. bp Jan Chrapek, w ostatniej uczestniczył delegat Biskupa Ordynariusza ks. inf. Tadeusz Nowicki. Zwykle w każdej z tych pielgrzymek brało udział ok. 50 kapłanów.

Piękna aura i jak zawsze nowomiejaska gościnność. Duża świątynia wypełniła się radosnymi, rozmodlonymi, rozśpiewanymi ludźmi. Przygotowano 1000 kart z tekstami pieśni. Było piękne kazanie Księdza Infulata podtrzymujące słuchaczy w apostołskim zapale. A potem tradycyjna i długa procesja z darami dla przyjaciół kleryków od przyjaciół z TPWSD. Wzruszający był też śpiew, z serca, mocno, Bogu i Matce Bożej na chwałę. Następnie dobre słowo od przewodniczącego TPWSD Księdza Wicerektora. Potem przerwa na posiłek. Pielgrzymkę kończyła Droga Krzyżowa przy wypełnionym kościele. Bogu niech będą dzięki za rozmodlenie członków Żywego Różańca.

Ks. prał. dr Gerard Gromowski

Wyróżnienie dla torunianki

Wauli redakcji Tygodnika Katolickiego „Niedziela” w Częstochowie 16 października Jana Pawła II – Papieża Polaka, Przyjaciela – wspominał kard. Henryk Gulbinowicz, arcybiskup senior wrocławski. Podczas spotkania rozstrzygnięto V edycję Konkursu Fotograficznego „Niedzieli” – „Kierunek Jasna Góra 2010”. Celem konkursu było promowanie idei

pielgrzymowania do miejsc świętych oraz dokumentowanie fotograficzne kulturowego i religijnego fenomenu pielgrzymowania na Jasną Górę. Był on adresowany do fotografików amatorów – pielgrzymów i świadków pielgrzymowania. Można było zgłosić 3 zdjęcia.

Jury obradujące pod kierunkiem dr. Włodzimierza Karankiewicza przyznało nagrody i wyróżnienia. I miejsce zdobył Jarosław Błaza z Rudy Śląskiej, II miejsce ex aequo przypadło Annie Ludwig z Częstochowy i Dorocie Karaś z Sulejówka, III miejsce zdobyła Magdalena Leszczyńska z Gdyni; ponadto wyróżniono: Alicję Toczyńską z Warszawy (2 zdjęcia), Patryka Wiśniowskiego z Kobyla (2 zdjęcia) i Małgorzatę Waczyńską z Torunia, która przybyła wraz z rodziną. Nagrody i wyróżnienia wręczali kard. Henryk Gulbinowicz i ks. inf. Ireneusz Skubiś, redaktor naczelny Katolickiego Tygodnika „Niedziela”. Laureaci otrzymali: aparat fotograficzny, plecaki i śpiwory oraz nagrody książkowe Biblioteki „Niedzieli”.



Laureatka z rodziną podczas wręczania wyróżnienia przez kard. Henryka Gulbinowicza i ks. inf. Ireneusza Skubisia

Małgorzata Waczyńska i jej mąż pielgrzymują od kilkunastu lat w grupie białej pieszej pielgrzymki z Torunia. Pielgrzymka – mówią – jest jak sylwester, gdy się kończy, już czekamy na następną. Dlatego pamięć o rekolekcjach w drodze zajmuje szczególne miejsce w sercu i bogatym rodzinnym archiwum. Sięgnęli do tego skarbca i wybrali jedno zdjęcie na konkurs,

by podzielić się doświadczeniem i powiedzieć, że na pielgrzymce wszyscy są równi, deszcz bowiem pada tak samo na nas, jak i na innych. Wybór był trudny. Wybrali fotografię, na której jest m.in. bp Józef Szamocki. Życzymy państwu Waczyńskim, by spełniło się ich marzenie, by całą rodziną wyruszyli na pątniczy szlak.

Beata Pieczykura



Wyróżniona praca Małgorzaty Waczyńskiej z Torunia

NIE NOC WIECZNA, ALE

światłość wiekuista

– „Trzeba więc umierać” – westchnęła królowa Ludwika Maria na łożu śmierci w majową noc 1667 r. Czy to tylko wyraz żalu, rezygnacji, powód do pesymizmu?

– Pozornie tak jest. W chwili śmierci osoby nam drogiej jesteśmy pod wstrząsającym wrażeniem wielkiego, tragicznego zdarzenia. Nie pozostał dostrzegalny ślad życia. Oczy nasze długo może spoczywają na nieruchomej twarzy, by odkryć choć rąbek tajemnicy śmierci. Wyraz tej twarzy jest zagadkowy, skostniały w swym milczeniu. Życie ziemskie się skończyło. Zastanawiamy się, czy to koniec życia w ogóle...

– i stajemy więc przed nierozwiązywalną tajemnicą?

– W pismach materialistycznych czytamy, że dla nauki nowoczesnej śmierć przestaje być zagadką. Śmierć to rzecz zupełnie naturalna, wynikająca z istoty organizmu, którego siły z biegiem czasu konieczne się wyczerpują! Przyznajemy, że tak jest. Jednak pod innym względem śmierć, ponieważ jest sprzeczna z wrodzonym popędem życia, pozostanie największym złem fizycznym. Inni nas pocieszają, że śmierci nie należy się obawiać. Właściwie – pisze Epikur, mędrzec grecki – z śmiercią samą nigdy się nie spotkamy, gdyż póki my istniejemy, śmierć jest nieobecna, a gdy śmierć nadeszła, nas już nie ma. Lekarze twierdzą, że śmierć nie jest bolesna, ponieważ człowiek już przed tym albo przynajmniej w chwili konania traci przytomność i dlatego śmierci nie odczuwa, tak samo jak nie zauważa chwili zaśnięcia. O pasowaniu ze śmiercią nie może być mowy, i agonია to rzecz straszniejsza dla otoczenia niż dla konającego. Wiele w tym prawdy, ale wiemy, jak bolesne są te długie chwile przed śmiercią, owe bóle fizyczne i większe bóle psychiczne, to pożegnanie się z tym światem, ze wszystkim, co sercu naszemu miłe, by pójść w przyszłość nieznana.

– „Gdziekolwiek jest, jeśliś jest, lituj mej żałości?” – pytał w chwili zwątpienia

poeta rozpaczający po stracie córki. Jak moglibyśmy go pocieszyć, dać nadzieję?

– Gdy stajemy nad mogiłą drogiej nam osoby, nieznosna i nie do pomyślenia byłaby myśl, że martwy trup przedstawia wszystko, co z tego życia i z tej istoty zostało. Było tam przecież jeszcze co innego: ten duch, to serce czułe, szlachetne, to właśnie, co tak czciliśmy i kochaliśmy. Stąd rodzi się pewność, że jest coś w istocie ludzkiej, co nie podlega prawu śmierci: Non omnis moriar, nie umrę całkowicie! Gdy zamkną się na zawsze oczy ciała, otworzą się oczy duszy i rozpocznie się życie nowe, wzniosłe, wieczne, dla tych przynajmniej, którzy wiernie służyli Bogu w życiu doczesnym. W tej myśli jest niewymowna pociecha dla ludzi dobrej woli.

– Co nam daje tę pewność?

– Pewność ta zakłada istnienie Boga. Jeżeli istnieje rozum Boski, dobroć i sprawiedliwość Boska, musi być życie pozagrobowe. To jedno jest rzeczą pewną: jeżeli w wszechświecie działa rozum wyższy i życie nie ma być bezcelowe, śmierć nie może być jego ostatecznym zakończeniem. Życie Najświętszego nie może skończyć się na krzyżu bolesnym wołaniem: „Boże mój, czemuś Mnie opuścił?” (Mk 15, 34). I nie były to ostatnie słowa Chrystusa, następują po nich słowa ufności: „Ojcie, w Twoje ręce powierzam ducha mego” (por. Łk 23, 46)

– A jeśli ktoś nie wierzy w Boga, nie może mieć tej pewności...

– Życie wieczne jest źródłem nadziei i pociechy, jednak z drugiej strony człowiek myśli o tym, że po śmierci stanie przed sądem Bożym, często z wielkim lękiem. Wiemy, że wielu jest tych, którzy właśnie dlatego życzą sobie, żeby ze śmiercią życie się skończyło na zawsze, i z tej właśnie racji odrzucają wiarę w życie pozagrobowe. Pomimo to była zawsze i zachowała się przez wszystkie wieki silna, niezachwiana wiara, że ze śmiercią nie kończy się życie ludzkie całkowicie, że z ciałem nie umiera dusza,

że dusza nieśmiertelna po śmierci ciała przechodzi do nowego, nawet doskonalszego życia.

– Czy nie są to gołosłowne, nieuzasadnione nadzieje?

– Na pytanie co się stanie w chwili śmierci, niewiara odpowiada: Nic nie będzie, nic nie nastąpi! Koniec życia! Zaśniesz na wieki! Wiara zaś głosi inną naukę: Śmierć to najważniejsza, największa chwila całego życia! W owej chwili stanie się coś niepojętego. Nie zacznie się noc wieczna, ale zabłyśnie światłość wiekuista.

– Ks. Janusz Pasierb, uczeń Księdza Profesora, stwierdzenie pewnej kobiety: „Nie wierzę w życie pozagrobowe” skwitował słowami: „To się pani bardzo miło rozczaruje”. Co właściwie wiemy o życiu pozagrobowym?

– Ogólna odpowiedź wiary jest ta, że po śmierci dusza przechodzi do innego świata. Ten drugi świat nazywamy zaświatem. Tam jest cel ludzkiego życia. Wyraz „zaświat” lub „zaświaty” powstał niezawodnie stąd, że wyobrażano sobie, iż świat ten znajduje się poza naszym światem widzialnym. Świat drugi, nazywamy zaświatem, nie ze względu na to, że to świat inny. Nie jesteśmy w stanie sobie wyobrazić tych nowych warunków życia duszy bez ciała, lecz możemy przynajmniej ogólnikowo określić główne cechy, którymi zaświaty różnią się od życia ziemskiego. Nasz wszechświat to świat widzialny, zaświat to świat niewidzialny, królestwo duchów. Najistotniejsza różnica polega na tym, że zasadniczo zmienia się stosunek duszy do Boga. I w życiu ziemskim Bóg jest nam bliski. Nie widzimy jednak Boga ani nie odczuwamy zawsze Jego obecności. Stąd tak często zapominamy o Nim, stąd można też zaprzeczać Jego istnieniu. W zaświatach dusza stanie w obliczu Boga. Tam Boga nie można już ani zaprzeczać, ani zapominać, ani Go nie uznawać, ani się przed Nim kryć. Stąd mówimy, że dusza po śmierci ciała idzie z tego świata do Boga, na sąd Boży.

Ks. prof. Franciszek Sawicki (1877-1952)

Filozof, teolog, profesor Wyższego Seminarium Duchownego, dziekan, prepozyt Kapituły w Pelplinie, chluba Pomorskich Aten. Bogactwem swojej myśli dzielił się w wykładach, setkach rozpraw i w 26 książkach. Tylko on jeden ocalał z pogromu pelplińskich księży 20 października 1939 r., choć walczył o życie współbraci kapłanów. Orędownik idei Miłosierdzia Bożego, za najważniejszą uznał „Bóg jest miłością” i prosił, by włożono mu ją do trumny (por. „Głos z Torunia” 11/2007)

– Czy można wskazać miejsce, do którego przechodzi dusza po śmierci ciała?

– Że dusza po śmierci przechodzi w zaświaty, nie oznacza koniecznie, że wychodzi z tego świata do innego miejsca, lecz oznacza w pierwszym rzędzie, że przechodzi do innego świata w zupełnie nowych warunkach. Teologie starożytna i średniowieczna określały dokładnie miejsce, które zaświaty zajmują w stosunku do naszego kosmosu. Zgodnie z astronomią ówczesną przyjmowano, że ziemia jest nieruchomym ośrodkiem całego wszechświata, piekło znajduje się w głębi, wewnątrz ziemi, a niebo zajmuje miejsce najwyższe: nad firmamentem gwiazd znajduje się tzw. empyreum, w którym mieszkają Bóg, aniołowie, święci. Współcześnie dzięki odkryciom astronomii wiemy, że stały firmament jest tylko złudzeniem i w ogóle nie kładziemy nacisku na zagadnienie lokalne. Dziś wyznajemy szczerze, że nie wiemy, gdzie znajduje się niebo.

– Co zatem wiemy o niebie?

– Niebo może być wszędzie, ponieważ Bóg jest wszędzie obecny. Tam dla dusz sprawiedliwych i oczyszczonych skończą się wszelkie cierpienia: „I otrze z ich oczu wszelką łzę, a śmierci już odtąd nie będzie. Ani żałoby, ni krzyku, ni trudu już

Gdy stajemy nad mogiłą drogiej nam osoby, nieznosna i nie do pomyślenia byłaby myśl, że martwy trup przedstawia wszystko, co z tego życia i z tej istoty zostało. Było tam przecież jeszcze co innego: ten duch, to serce czułe, szlachetne, to właśnie, co tak czciliśmy i kochaliśmy. Stąd rodzi się pewność, że jest coś w istocie ludzkiej, co nie podlega prawu śmierci: Non omnis moriar, nie umrę całkowicie! Gdy zamkną się na zawsze oczy ciała, otworzą się oczy duszy i rozpocznie się życie nowe, wzniosłe, wieczne, dla tych przynajmniej, którzy wiernie służyli Bogu w życiu doczesnym. W tej myśli jest niewymowna pociecha dla ludzi dobrej woli

Ks. Franciszek Sawicki



WOJCIECH WIELGOSZEWSKI

[odtąd] nie będzie, bo pierwsze rzeczy przeminęły” (Ap 21, 4). Nastąpi szczęśliwość wieczna. Bóg daje szczęśliwość wieczną jako nagrodę.

– **Jaka będzie ta nagroda?**

– Wiara krótko odpowiada, że Boga oglądamy. Dusza bezpośrednio ogląda Boga „twarzą w twarz” (1 Kor 13, 12) i uczestniczy w samym życiu Boskim. Co to oznacza i dlaczego w tym właśnie szczęście największe, zrozumielibyśmy, gdybyśmy mieli doskonalsze pojęcie o Bogu. Ale Bóg jest ponad wszelkie nasze pojęcia. Dlatego nie możemy sobie wyobrazić, jak będzie po śmierci, jakie będzie to nasze przejście do Boga.

– **Czy zachowały się świadectwa zachwyty tym Boskim światem?**

– Tego zachwyty doznał św. Paweł (2 Kor 12, 2-4), do takiego zachwyty zbliżają się nadzwyczajne przeżycia religijne w stanie mistycznym. O wizjach, w których zaświaty otwierały się przed oczyma duszy krótko przed śmiercią, czytamy w żywotach świętych. To zapowiedź, że w samej chwili śmierci przejrzymy wszyscy i sprawiedliwi ujrzą, co Bóg dla nich przygotował i czym Bóg jest dla tych, którzy go miłują. Ich dusze przywita światło, przywita miłość. Dusze sprawiedliwych złączą się jak najściślej z Bogiem. Na ogół jednak ci, którzy Bogu służyli na ziemi, nie są zupełnie wolni od winy, zbyt wielkie jest w nich jeszcze przywiązanie do rzeczy ziemskich. Dusze

te naprzód odpokutują swe grzechy i oczyszczą się od słabości moralnych, nim zostaną dopuszczone do królestwa Bożego.

– „Czyli się w czyścicu czyścisz, jeśli z strony ciała jakakolwiek zmazeczka na tobie została”, pytał Jan Kochanowski.

– Ostateczne oczyszczenie i uświęcenie duszy może nastąpić – jak uczy dogmat katolicki – w czyścicu. W czyścicu człowiek będzie świadomy dotychczasowego życia, a pod potężnym wrażeniem wieczności oczyszcza się z niedoskonałości ziemskich. Stan dusz w czyścicu wyobrażamy sobie zwykle jako bierne oczekiwanie i cierpienie, niezawodnie jednak te dusze przysposabiają się na niebo czynnie i aktami pozytywnymi. Będzie to stan niewymownej tęsknoty, ale zarazem już niewymownej radości, z którą dusza zbliża się do Boga.

– **Nauczanie Kościoła stwierdza także wieczne potępienie niektórych dusz. Kto będzie potępiony?**

– Kościół wyraźnie i definitywnie kilkakrotnie oświadczył, że potępiony będzie ten, kto odchodzi z tego świata obciążony grzechem ciężkim. Potępiony jednak będzie tylko grzesznik, który trwa w grzechu śmiertelnym aż do ostatniej chwili życia i w tym stanie z tego świata odchodzi.

– **Jakie jednak będą konsekwencje całkowitego odwrócenia się od Boga? Na czym polega kara wieczna?**

– Jest nią piekło – podług Pisma Świętego – ogień wieczny. Teo-

logia na ogół przyjmuje, że jest to ogień w dosłownym znaczeniu, ogień tajemniczy, ale ogień prawdziwy, materialny. Ponieważ jednak złe duchy i dusze aż do zmartwychwstania nie mają ciała, inni teologowie, a pomiędzy nimi poważni Ojcowie Kościoła, uważają, że wyraz ten należy tłumaczyć w znaczeniu przenośnym, że chodzi o rozpacz, wyrzuty sumienia, ból psychiczny, że z własnej winy utracił niebo. Grzesznik, który całkowicie odwrócił się od Boga, pozostanie niejako w obliczu Boga i pod wrażeniem Jego bliskości, ale w bolesnym poczuciu swej nicości i nikczemności.

– **Czy będzie to potępienie na zawsze?**

– Na ziemi w cierpieniach pociechą jest nadzieja, że ból się skończy. Tam tej nadziei nie ma. Będzie to wieczność nie tylko w tym znaczeniu, że trwać będzie bez końca, ale w znaczeniu jeszcze głębszym. Wieczność jest trwaniem bez czasowego następstwa chwil. A ponieważ w każdej chwili skupia się do pewnego stopnia cała wieczność, kara będzie intensywniejsza.

– **Możemy więc powtórzyć za Dantem: „Ty, który wchodzisz [do piekła], żegnaj się z nadzieją”?**

– Często zagadnienie to tak się przedstawia, że po śmierci kończy się czas miłosierdzia i rządzi już tylko sama sprawiedliwość. Dogmatyka tego nie potwierdza. Nie można w Bogu rozdzielać sprawiedliwości i miłosierdzia. Św.

Augustyn, św. Chryzostom i św. Tomasz mówią o ulgach, choćby chwilowych i złagodzeniach dla potępionych. Św. Tomasz rozważa, czy modlitwy za zmarłych sprawiają ulgę potępionym i uznaje za rzecz możliwą, że pociechą będzie dla nich przynajmniej myśl, że ktoś o nich pamięta. Choć po śmierci nie ma już dla nich zbawienia i wyrok sądu będzie nieodwołalny, mimo to będzie i miłosierdzie. Wynik ostateczny co do ilości potępionych i istoty kary wiecznej zapewne będzie taki, że święci w niebie, nawet patrząc na piekło, podziwiać będą nie tylko sprawiedliwość, ale i miłosierdzie.

– **Co zatem z naszą obawą o wyrok sądu Bożego?**

– Sprawiedliwa ocena stanu duszy w chwili śmierci należy tylko do Boga, który przenika, co dusze obciąża, ale uwzględnia także wszystko, co winę zmniejsza, a możemy być pewni, że i w tym sądzie sprawiedliwym nie zabraknie wpływu Boskiej dobroci i Boskiego miłosierdzia.

Wojciech Wielgoszewski

Podczas tworzenia tekstu posłużyłem się książkami ks. Franciszka Sawickiego: „Filozofia życia”, wyd. III, Poznań 1946 i „Bóg jest miłością”, wyd. II, Pelplin 2002



Z BISKUPEM W DRODZE DO SANTIAGO DE COMPOSTELA ⁽²⁾

Bardzo często na Camino na pielgrzymów czekają niezwykle niespodzianki. Tak bywa zwłaszcza wtedy, gdy dosyć precyzyjnie jest przygotowana trasa, a życie pisze swoje scenariusze. Idąc do Leon, zaplanowaliśmy, że właśnie w tym pięknym mieście będzie nasza kolejna przystań na nocleg. Jakoś nie mogliśmy tego dnia dłużej pospać. Nasza magiczna godzina 5.30 powodowała, że wstawaliśmy i ruszaliśmy w drogę. Kiedy dotarliśmy do Leon w godzinach przedpołudniowych, rzeczą absolutnie nie do pomyślenia było pozostanie tutaj na nocleg. Zwiedziliśmy piękną katedrę, był czas na adorację Najświętszego Sakramentu, a potem spacer

ciem dwóch potężnych butli fanty, którą w przedsionku supermarketu rozlewaliśmy do podręcznych kubków, jakie stale mieliśmy pod ręką. Powoli także przyzwyczailiśmy się do tego, że nasze posiłki odbywają się w ekstremalnych warunkach. Tego dnia np. śniadanie zjedliśmy na trawniku przed wejściem do potężnego hipermarketu. Jednak widok zgłodniałych pielgrzymów nikogo tam nie dziwił.

Po opuszczeniu Leon przeszliśmy jeszcze kilkanaście kilometrów drogą, którą nie planowaliśmy iść. Zatrzymaliśmy się w miejscowości Virgen del Camino, w której od niedawna otwarto nowe albergue. Okazało się, że to najprzyjemniejsze

kolacji. Zdaliśmy sobie sprawę, Kto nas tutaj doprowadził, tego wieczoru świętowaliśmy wigilię Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. Kiedy następnego dnia o godz. 6 przechodziliśmy obok sanktuarium Matki Bożej i odmawialiśmy Anioł Pański, wiedzieliśmy, że to nie przypadek.

Dzień Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, 8 września, który rozpoczęliśmy w sanktuarium Virgo del Camino, też należał do niezwykle uroczych. Droga wydawała się nam łatwa, nawet plecaki niezbyt ciążyły. Po trzech godzinach marszu przyszła chwila, aby się zatrzymać na odpoczynek. Zwykle postoje planowaliśmy w okolicach kościoła. Niestety, świątynia była zamknięta, a w okolicy ani śladu plebanii. Zamknięty był także sklep spożywczy, nie martwiliśmy się jednak, najwyżej pójdziemy jeszcze kilka kilometrów dalej bez śniadania. Po chwili zatrzymał się przy nas samochód oferujący pieczywo. Tego dnia nasze śniadanie to sucha bagietka i ciastko francuskie, w barze obok kościoła kupiliśmy kawę. Po kilkudziesięciominutowym odpoczynku ruszamy w drogę, w tym momencie pojawił się starszy człowiek z kłaczami do niewielkiego, ubożego kościoła z pytaniem, czy chcemy zobaczyć jego wnętrze. Bardzo się ucieszył, gdy się dowiedział, że chcemy odprawić Mszę św., sam chętnie w niej uczestniczył. Z głównego ołtarza patrzył na nas św. Jakub ze starej, drewnianej rzeźby. Tym razem przed ołtarzem postawiliśmy plecaki, cały nasz dobytek i dom w tych dniach. Matka Boża doprowadziła nas do Hospital del Orbigo. Rozpoznałem znajome sprzed 7 lat albergue, z niezwykle miłą obsługą. Na powitanie czekały na nas owoce z parafialnego sadu. Ze wzruszeniem wspominałem mój pobyt w tym miejscu przed laty.

Matka Boża szczególnie się nami opiekowała w kolejnych dniach. Codziennie po pierwszym postoju wspólnie odmawialiśmy w drodze I część Różańca; pozostałe w skupieniu odmawialiśmy indywidualnie w ciszy. Wyraźny znak od Matki Bożej dostrzeżliśmy 13 września. Wczesnym popołudniem przyszliśmy do kilkunastotysięcznego miasteczka o nazwie Sarria. Jest to miejsce

oddalone od Santiago 100 km. Wielu ludzi stąd rozpoczyna Camino, aby otrzymać compostelę (wydawane przez biuro pielgrzymy przy katedrze specjalne zaświadczenie o ukończeniu pielgrzymki) i specjalny odpust św. Jakuba, wystarczy przejść pieszo właśnie tyle kilometrów. Tutaj rozpoczynają się także kłopoty ze zdobyciem noclegów. Zdziwiło nas, że nie mieliśmy z tym żadnego problemu, tej nocy zamieszkaliśmy w prywatnym, nowoczesnym albergue. W naszym pokoju nocowało tym razem zaledwie 16 osób. Już po niedługim czasie wszystkie miejsca w mieście były zajęte. Dlaczego udało się nam zamieszkać w tym miasteczku, dowiedzieliśmy się niebawem. Po chwili odpoczynku z Biskupem Józefem rozpoczęliśmy poszukiwanie miejsca, w którym moglibyśmy odprawić Mszę św. Kolejne kościoły, a było ich w miasteczku kilka, były zamknięte. W jednym z nich znaleźliśmy informację, że otwarty kościół tego dnia znajduje się niedaleko dworca autobusowego. Nie poddając się, po pokonaniu kilkunastu ulic, znaleźliśmy otwartą świątynię. Poprowadziła nas do niej przypadkowo spotkana kobieta z dużym krzyżem na piersiach. Inna życzliwa kobieta opiekująca się kościołem przygotowała nam wszystko do odprawienia Mszy św. Ksiądz Biskup pozostał na adoracji Najświętszego Sakramentu, ja przyprowadziłem resztę naszej grupy. Wchodząc do kościoła, przeczytałem jego wezwanie: Matki Bożej Różańcowej. Kiedy rozpoczynałem Mszę św. we wstępie nie mogłem oprzeć się wzruszeniu. Rozpoczęliśmy Mszę św. ok. godz. 18. Każdego 13. dnia miesiąca w mojej parafii w Toruniu odprawiam Mszę św. ku czci Matki Bożej Fatimskiej, po której rusza fatimska procesja ulicami naszej parafii. Tym razem z Księdzem Biskupem, który prosił, bym przewodniczył Mszy św., z grupą obecnych ze mną parafian, duchem byłem w Toruniu z moimi wiernymi... W tej Mszy św. uczestniczyli także przypadkowi mieszkańcy miasta, Hiszpanie. Tego dnia więc Matka Boża sama zaplanowała czas i zaprosiła nas do swojej świątyni. Jakich potrzeba nam jeszcze znaków na tej drodze?

cdn
Ks. Wojciech Miszewski



Po Mszy św. w święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny

Starówką. Odnaleźliśmy także niezwykle urodny dom zaprojektowany przez mistrza Antonia Gaudiego, a z jego podobizną zrobiliśmy sobie zdjęcie. Duże miasto, jakim jest Leon, tak bardzo nie sprzyjało refleksji i pielgrzymkowej zadumie, czym prędzej więc je opuściliśmy, mijając zabytki, które pamiętały średniowiecznych pielgrzymów, ku których czci postawiono nawet specjalny pomnik. Nie było też czasu w dużym mieście, aby zjeść zaplanowany tutaj obiad. Czuliśmy, że prowadzi nas Ktoś w inne miejsce. Pobyt w Leon zakończyliśmy wypi-

miejsce noclegowe na całej trasie. Znajduje się w budynku szkoły i domu rekolekcyjnego Ojców Dominikanów. Miejsce to okazało się bliskie mojemu sercu już z samej nazwy, bo za patrona obrano św. Antoniego. Tego dnia bez najmniejszych problemów odnaleźliśmy kościół, w którym mogliśmy z dominikanami odprawić Mszę św. W tym momencie spostrzeżliśmy, że znajdujemy się w sanktuarium Matki Bożej Dziewicy z Camino, do której przybywają pielgrzymi z wielu zakątków Hiszpanii. Tego dnia zjedliśmy jedną z najtańszych i najsmaczniejszych



Pomagamy blisko Ciebie!

www.torun.caritas.pl



W Chełmży trwa budowa Ośrodka Wsparcia Caritas Diecezji Toruńskiej o łącznej powierzchni 874, 8 m². W obiekcie będzie prowadzona działalność opiekuńczo-wychowawcza oraz interwencyjna w ramach skoordynowanego wsparcia dla osób potrzebujących pomocy. Miejsce w nim znajdą m.in. bezdomni, dzieci z rodzin patologicznych i beneficjenci pomocy terapeutycznej



Budowa Ośrodka Wsparcia Caritas Diecezji Toruńskiej w Chełmży

ARCHIWUM CARITAS

Ośrodek wsparcia dla potrzebujących z Chełmży

W ośrodku będą funkcjonować następujące programy:

Program resocjalizacyjny i socjalizacyjny dla osób bezdomnych

Realizowany równolegle na 3 poziomach, które tworzą: noclegownia, schronisko i mieszkania chronione. Resocjalizacja osób bezdomnych to głównie obudzenie pozytywnych wartości, o które sam bezdomny rozpoczyna staranie. W miarę widocznych postępów związanych ze zmianą sposobu życia (troska o zdrowie, higienę i wygląd, walka z nałogami, uzależnieniami, pozytywne usposobienie wobec otoczenia, kultura osobista, podjęcie starań o zatrudnienie) osoba bezdomna

będzie osiągać kolejne etapy; od noclegowni przez schronisko do mieszkań chronionych.

Program pomocy ofiarom zdarzeń losowych

(np. pogorzelcom, porzuconym i pozbawionym dachu nad głową kobietom z dziećmi – ofiarom przemocy domowej), w którego ramach pokrzywdzonym zapewnimy poczucie bezpieczeństwa i warunki niezbędne do życia.

Świetlica środowiskowa

Dla 30 dzieci pochodzących z rodzin patologicznych, niedostosowanych społecznie z zaburzeniami zachowania, zagrożonych uzależnieniami. Zajęcia w świetlicy dla dzieci i młodzieży

ze szkół podstawowych i gimnazjów będą odbywać się codziennie w dni powszednie w godzinach popołudniowych. Obejmować będą naukę, zabawę oraz uczestnictwo w grupie terapeutycznej prowadzonej przez psychologa i pedagoga. Dla każdego dziecka jest przewidziany posiłek.

Wypożyczalnia sprzętu rehabilitacyjnego

Program polegający na bezpłatnym udostępnianiu sprzętu rehabilitacyjnego i pomocniczego osobom niepełnosprawnym i chorym.

Program pomocy doraźnej

Magazyny, w których przechowywana jest żywność do momentu

rozdysponowania lokalnej społeczności.

Na potrzeby tych programów powstaną: noclegownia dla 10 osób, schronisko dla 8 osób, 4 mieszkania chronione dla 8 osób, świetlica środowiskowa dla 30 dzieci, 3 sale terapeutyczne i pomieszczenia pomocnicze oraz magazyn sprzętu rehabilitacyjnego i magazyn spożywczy. Projekt jest realizowany w ramach osi priorytetowej 3 „Rozwój infrastruktury społecznej”, Działanie 3.2 „Rozwój infrastruktury ochrony zdrowia i pomocy społecznej” – RPO WK-P na lata 2007-2013.

Oprac. Anna Pławińska na podstawie studium wykonalności „Budowa Ośrodka Wsparcia Caritas Diecezji Toruńskiej w Chełmży”

Koncert pieśni maryjnych w Grudziądzu

W Grudziądzu 8 października po nabożeństwie różańcowym i Mszy św. wieczornej przed cudownym obrazem Matki Bożej Łaskawej Opiekunki Grudziądza odbył się uroczysty koncert pieśni maryjnych w wykonaniu scholi parafialnej „Pueri Sancti Nicolai” i chóru „Kolegiata”. Inicjatywa proboszcza ks. kan. Dariusza Kunickiego spotkała się z dużym zainteresowaniem wiernych. Scholi przewodniczył Piotr Jezier-

ski, a chórem dyrygowała Barbara Wiśniewska. Narratorem był ks. Marian Kania, który na tle muzyki kwartetu skrzypcowego recytował poezję i modlitwy poświęcone Matce Bożej.

Na koncert składały się głównie pieśni maryjne, a było ich wiele w godzinnym programie. Koncert był niejako czuwaniem modlitewnym przed Apelem Maryjnym (odbywa się każdego 8. dnia miesiąca). Ks. Marcin Kania w imieniu

ks. kan. Dariusza Kunickiego podziękował wszystkim wykonawcom za piękny śpiew, który w najstarszej świątyni Grudziądza rozbrzmiewał w sposób szczególny i był nagrodzony gromkimi oklaskami. Modlitwę apelową prowadzili diakon Damian Wysocki i ks. Marcin Kania. Wierni odmówili dziesiątkę Różańca. Po zawierzeniu całej parafii Matce Bożej Łaskawej nastąpiło zasłonięcie obrazu. **Zenon Zaremba**



Przełożona generalna m. Samuela Werbińska

W dniach 4-25 października w Rzymie trwała 24. zwyczajna Kapituła Generalna Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety



Siostry radne generalne

Kapituła Generalna Sióstr Elżbietanek

Głównym celem kapituły był wybór przełożonej generalnej i jej rady oraz wyznaczenie perspektyw działania i kierunku rozwoju duchowego zgromadzenia. Zgromadzenie na czas obrad otrzymało od Benedykta XVI apostolskie błogosławieństwo, które w imieniu Ojca Świętego przesłał sekretarz stanu kard. Tarcisio Bertone. 7 października przełożoną generalną została ponownie wybrana m. Samuela Werbińska. Następnego

Siostry pragną nieść światu nadzieję płynącą z przebitego Serca Odkupiciela

dnia zostały wybrane siostry radne generalne.

Kapituła pragnęła dokonać oceny minionego sześćdziesięciolecia, podczas którego w oparciu o temat zasadniczy: „Duc in altum” – rozpoczynając na nowo od Chrystusa, angażowałyśmy się w nową ewangelizację, włączając się w wielkie wyzwania Kościoła na wszystkich płaszczyznach życia. Wielkim darem dla naszego zgromadzenia w minionym sześćdziesięcioleciu była beatyfikacja współzałożycielki Marii Luizy Merkert, która odbyła się 30 września 2007 r. w Nysie na Śląsku, gdzie Współzałożycielka urodziła się i zmarła, gdzie też przez swoją działalność dała początek zgromadzeniu. Jako wotum za dar beatyfikacji została podjęta decyzja o otwarciu domów w Kazachstanie i Paragwaju. Pomimo trudności per-

sonalnych i zmniejszającej się liczby powołań w minionym sześćdziesięcioleciu powstały nowe dzieła w Boliwii, Paragwaju i Kazachstanie, otworzyliśmy w Polsce nowe okna życia, powstały kolejne stołówki dla biednych.

Obchodzony 2 lata temu jubileusz, 800-lecia urodzin patronki św. Elżbiety Węgierskiej, dał impuls, aby w niedalekiej przyszłości podjąć posługę w miejscu urodzenia św. Elżbiety w Sarospatok na Węgrzech. Wielkim wezwaniem dla nas w ostatnim roku stał się kontynent afrykański, pragniemy przenieść charyzmat elżbietański na ziemię afrykańską i rozpocząć działalność w Tanzanii. Wszystkie plany i wyzwania zawieramy Bożej Opatrzności i działaniu Ducha Świętego, aby poprowadził nasze kroki tam, gdzie ta pomoc jest najbardziej potrzebna. Aktualnie zgromadzenie liczy ok. 1500 sióstr, a swoją działalność charytatywno-apostolską prowadzi w 17 krajach: Austrii, Brazylii, Boliwii, Danii, Gruzji, Kazachstanie, Litwie, Niemczech, Norwegii, Paragwaju, Polsce, Republice Czeskiej, Rosji, Szwecji, Włoszech, Ukrainie i Ziemi Świętej. Siostry obejmują swoją posługą ludzi chorych i potrzebujących w ich mieszkaniach, domach opieki, szpitalach i ośrodkach opiekuńczo-wychowawczych, prowadzą przedszkola, katechizują dzieci i młodzież, prowadzą liczne grupy świeckich Apostolatów św. Elżbiety, służą w parafiach, angażują się na rzecz więźniów, chorych i umierających w hospicjach, włączają się

w ruch obrony życia poczętego, otaczają opieką samotne matki. Pomimo różnorodnych problemów personalnych ufamy, że z Bożą pomocą nadal będziemy rozwijać charyzmat naszego zgromadzenia.

Tematem 24. Kapituły Generalnej było hasło: „Weselcie się nadzieją». Nasza tożsamość jako Sióstr św. Elżbiety w służbie chrześcijańskiej nadziei”. Kard. Zenon Grocholewski w homilii podczas Eucharystii na rozpoczęcie obrad przypomniał słowa Ojca Świętego, że „nadzieja jest mocą, dzięki «której możemy stawić czoło naszej teraźniejszości: teraźniejszość, nawet uciążliwą, można przeżywać i akceptować, jeśli ma jakiś cel i jeśli tego celu możemy być pewni, jeśli jest to cel tak wielki, że usprawiedliwia trud drogi». W obradach wzięły udział delegatki z 9 prowincji i 3 regionów, a także obserwatorzy z krajów, w których działamy. Łączna liczba uczestniczek wynosiła 53 siostry. Kapituła podjęła na nowo pytanie: Jak dziś we współczesnym świecie my jako Siostry św. Elżbiety mamy umocnić charyzmatyczną tożsamość. Szukamy sposobów kontynuowania naszego posłannictwa we współczesnym świecie. Prace kapituły zmierzały do tego, aby ożywić w nas na nowo ducha nadziei i weselić się nadzieją, którą daje Chrystus. Za przykładem patronki św. Elżbiety, bł. Marii Luizy i Współzałożycielek pragniemy – jak przez 168 lat – nieść Europie i światu nadzieję płynącą z przebitego Serca Odkupiciela. Pragniemy z twórczą wiernością nieść nadzieję ludziom

starszym, chorym, potrzebującym, iść tam, gdzie ta pomoc najbardziej jest potrzebna, zgodnie ze słowami Chrystusa „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 40).

Idąc za słowami Księdza Kardynała, iż „krzyż jest fundamentem naszej wielkiej nadziei, która jest źródłem światła, mocy, prężności duchowej, prawdziwej radości”, otwarte na działanie Ducha Świętego, umocnione przykładem św. Elżbiety i Matek Założycielek, idziemy z nadzieją w kolejne lata naszej misji, prosimy Boga, abyśmy „z wyobraźnią miłosierdzia” nadal rozwijały charyzmatyczne posłannictwo w Kościele i świecie, bo tylko nadzieją płynącą z krzyża, możemy przemienić siebie i świat.

S.M. Benedykta Konobrodzka

S.M. Anna Kołodziejczyk

Rzym, 10 października 2010 r.

głos z Torunia
niedziela

Ks. dr Dariusz Żurański
(redaktor odpowiedzialny)
współpraca: Joanna Kruczyńska
ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń
tel. (56) 622-35-30 w. 39
fax (56) 621-09-02
e-mail: torun@niedziela.pl

Dyżury: od poniedziałku do piątku
w godz. 9-13
Redakcja częstochowska:
Beata Pieczykura
tel. (34) 369-43-38